

Weronika Górka

ŚWIETLICA TWÓRCZA ROZMOWA Z MARIOLĄ KULAWIAK

Dzieci potrzebują zarówno twórczo spędzonego czasu, jak też filozoficznych rozmów. Rozmowa z Mariolą Kulawiak, koordynatorką Świetlicy Twórczej Polsko-Ukraińskiej.

Weronika Górka: Jak narodził się pomysł stworzenia Świetlicy Twórczej Polsko-Ukraińskiej w Katowicach Mieście Ogrodów?

Mariola Kulawiak: Po napaści Rosji na Ukrainę w 2022 roku w KMO zorganizowano Punkt Recepcyjny. Poza zaoferowaniem tymczasowego schronienia oraz pomocy w znalezieniu domu staraliśmy się wesprzeć dorosłych w opiece nad maluchami, twórczo zagospodarować im czas. Również po zamknięciu Punktu Recepcyjnego, gdy sytuacja uchodźców w Polsce zaczęła się normować, chcieliśmy kontynuować pracę z ich dziećmi. W prowadzenie Świetlicy Twórczej Polsko-Ukraińskiej zaangażowała się jedna z uchodźczyń, Olena Dmytriiewa, pedagożka i absolwentka szkoły muzycznej, a także Fundacja dla Ludzi Potrzebujących Pomocy Gniazdo. Projekt, trwający od grudnia 2022 do grudnia 2023 roku, zrealizowano w ramach porozumienia miasta Katowice z organizacją UNICEF w sprawie udzielania pomocy dzieciom i rodzinom z Ukrainy uciekającym przed wojną.

W.G.: Jak wiele osób skorzystało ze Świetlicy Twórczej?

M.K.: Ponad osiemset, w tym zarówno dzieci, jak i dorosłych. Część z nich pojawiło się jeden czy kilka razy, a część uczestniczyła w zajęciach regularnie. Unicefowi zależało na tym, byśmy pomogli jak największej ilości osób. Podczas funkcjonowania Punktu Recepcyjnego, w którym ukraińskie rodziny pojawiały się na krótko, po czym znajdowały dom, często w dużej odległości od naszej instytucji, a w ich miejsce pojawiali się nowi potrzebujący, faktycznie trzeba było objąć pomocą dużą grupę. Natomiast gdy sytuacja uchodźców w Polsce się ustabilizowała i przestali przyjeżdżać nowi, zauważyliśmy, że nasza świetlica może przynieść więcej korzyści poprzez pracę ze stałymi grupami, podczas warsztatów oraz na letnich półkoloniach. Cykliczny udział w zajęciach sprzyjał twórczemu rozwojowi, przełamaniu barier językowych, integracji, a nawet nawiązaniu przyjaźni. Chociaż świetlica powstała z myślą o ukraińskich dzieciach, przychodziło do niej więcej dzieci polskich, co odzwierciedla strukturę narodowościową Katowic. Ze względu na wymagania Unicefu staraliśmy się jednak docierać z naszą ofertą do wciąż nowych dzieci, ukraińskich i polskich, poprzez marketing szeptany wśród uchodźców czy kontakt ze szkołami.

W.G.: Gdzie jeszcze teoria rozminęła się z praktyką i trzeba było wykazać się elastycznością?

M.K.: W podziale na grupy wiekowe. Często rodzice, potrzebujący czasu na załatwienie różnych spraw, zostawiali pociechy na następujących po sobie dwóch warsztatach, przeznaczonych dla młodszych i starszych dzieci. Trzeba było zatem stworzyć taki

program, który okazałby się atrakcyjny dla wszystkich. Najczęściej prowadzone przez nas zajęcia współgrały z kalendarzem. Przed Bożym Narodzeniem przygotowaliśmy świąteczne ozdoby, przed Dniem Matki czy Dniem Kobiet upominki, na przykład biżuterię z koralików, zorganizowaliśmy też Halloween.

W.G.: Czy bariera językowa stanowiła duży problem?

M.K.: Podczas funkcjonowania Punktu Recepcyjnego trochę tak, natomiast później prawie wcale. Ukraińskie dzieci bardzo szybko uczyły się polskich słów i zwrotów, a przy okazji polskie dzieci poznawały ukraińską leksykę. Wymiana odbywała się nie tylko na poziomie języka, ale też kultury, obyczajów, doświadczeń. Olena Dmytriieva uczyła dzieci piosenek i tańców z obu krajów. Zorganizowaliśmy również wystawę ukraińskiej sztuki i rękodzieła „Ukraina blisko nas”. Początkowo dzieci uchodźców trzymały się w swoim gronie, ale przychodząc na kolejne zajęcia, nawiązywały bliższy kontakt z polskimi. Dorośli przyswajali nasz język wolniej od maluchów, ale Olena rozwiązywała problemy komunikacyjne.

W.G.: Jak pracować z dziećmi dotkniętymi traumą wojenną?

M.K.: Podczas zajęć nie poruszaliśmy tematu wojny, czując, że nie mamy ku temu odpowiednich kompetencji. Naszym celem było raczej oderwanie ukraińskich dzieci od problemów, zaoferowanie im przyjemnie i twórczo spędzonego czasu, ich integracja z rówieśnikami z Polski, stworzenie wielokulturowej wspólnoty. Nasi podopieczni sami z siebie rzadko poruszali temat wojny. Zdarzyło się to, gdy tworzyli upominki na Dzień Babci i Dziadka. Wtedy zaczęli mówić o tęsknocie za najstarszym pokoleniem, które w większości zostało w Ukrainie, o strachu, by nic złego go nie spotkało. O ile jednak w Punkcie Recepcyjnym można było zobaczyć wśród najmłodszych dużo smutku czy złości, to później, gdy przychodziły do nas dzieci już zaaklimatyzowane w Polsce, nie było po nich widać traumy wojennej. Z pewnością kryła się głębiej. Z naszą świetlicą współpracował ukraiński psycholog. Zgłosiło się do niego ponad dwadzieścia osób, przede wszystkim rodziców naszych podopiecznych. Podczas terapii indywidualnej i grupowej rozmawiali o wojnie, zespole stresu pourazowego, problemach adaptacyjnych, stresujących sytuacjach w pracy czy rodzinie.

W.G.: W jaki sposób, poza poradami psychologicznymi, na funkcjonowaniu świetlicy skorzystali dorośli?

M.K.: Mogli zostawić pod naszą opieką dzieci, by zrobić zakupy, załatwić jakąś urzędową sprawę czy po prostu odpocząć. Mogli wspólnie z nimi uczestniczyć w niektórych zajęciach i imprezach. Mogli przed lub po zajęciach skorzystać z naszej infrastruktury, zabawek, pobyć w świetlicy ze swoimi dziećmi. Mogli dowiedzieć się o pozostałej ofercie KMO, pójść na koncert, potańcówkę, wystawę. Mogli też wzajemnie się poznać, wymienić doświadczeniami, poradami, stworzyć wspólnotę.

W.G.: Które z zajęć i warsztatów najbardziej spodobały się dzieciom?

M.K.: To zależy od indywidualnych preferencji i zainteresowań. Niektóre osoby szczególnie lubiły warsztaty plastyczne czy z rękodzieła, organizowane przez Fundację Gniazdo, po których można było zabrać do domu efekt swojej pracy. Inne naukę piosenek czy muzykoterapię. Olena prowadziła również indywidualne lekcje gry na pianinie. Dwoje z jej podopiecznych dzięki tym zajęciom zdecydowało się podjąć naukę w szkole muzycznej. Wielki entuzjazm wywołały jednorazowe zajęcia, z udziałem zaproszonych artystów, na

przykład „Międzygalaktyczna podróż muzyczna, czyli Asia Mina i Sonos lecą w kosmos” albo „Bajkoopowiadanie i granie”. Warsztaty z Asią Miną miały zarówno walory naukowe i artystyczne, jak też niosły przekaz o kosmicznej wspólnotce, w której nie ma wojen. Z kolei podczas bajkoopowiadania dzieci poznawały zarówno polskie, jak też ukraińskie baśnie ludowe. Bardzo pozytywnym zaskoczeniem dla mnie było spotkanie z filozofką, podczas którego uczestnicy ogromnie się otworzyli, zaczęli mówić o swoich przemyśleniach i problemach. Te zajęcia pokazały, że dzieci, zwłaszcza ze starszych klas podstawówki, potrzebują zarówno twórczo spędzonego czasu, jak też filozoficznych rozmów. Do podobnych wniosków doszła Ewa Kokot, która prowadzi w KMO koordynowane przeze mnie warsztaty twórcze Future Artist. Połączenie przez nią kilku zajęć z rozmową z filozofkami okazało się strzałem w dziesiątkę. W wielu miejscach można znaleźć ciekawe warsztaty plastyczne czy muzyczne, natomiast brakuje filozoficznych. Warto pomyśleć o organizacji takich spotkań w przyszłości.

W.G.: Czy po zakończeniu projektu pojawi się w jego miejsce inna, podobna oferta, z której mogłyby skorzystać osoby będące stałymi bywalcami Świetlicy Twórczej?

M.K.: Osoby, które przychodziły do Świetlicy Twórczej, obecnie mogą korzystać z innych zajęć dla dzieci w KMO, na przykład Muzykodromu czy tych, które nadal koordynuję, jak Future Artist albo Ogniska Muzyki Tradycyjnej, przeznaczonego dla starszych dzieci i dorosłych. Na pewno chciałabym w przyszłości zorganizować kolejne zajęcia filozoficzne, połączone z zajęciami artystycznymi. Pomieszczenie, w którym znajdowała się nasza świetlica i jego wyposażenie – dywan, stół, kredki, puzzle, klocki i inne zabawki pozostaną do dyspozycji chętnych. To miejsce, do którego mogą przychodzić na przykład rodzice z małymi dziećmi w czasie, gdy ich starsze pociechy uczestniczą w jakiś warsztatach w KMO. Na razie jednak jestem skupiona na dopełnianiu formalności po zakończeniu funkcjonowania Świetlicy Twórczej oraz formalności związanych z innymi projektami, które są kontynuowane. W najbliższym czasie zajmę się reorganizacją pomieszczenia świetlicy.

W.G.: Dziękuję bardzo za rozmowę.